MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH
DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY
WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

1. S P R A W Y P O L S K I E.

2. Z A G A D N I E N I A O G Ó L N E.

Nr.269.

Warszawa, dnia 1.grudnia 1927 r.

P R Z E G L Ą D P R A S Y Z A G R A N I C Z N E J

/ B i u l e t y n c o d z i e n n y /.

Nr.269. Warszawa, dnia 1 grudnia 1927 r.

1. S P R A W Y P O L S K I E.

POLSKA A LITWA.

THE DAILY TELEGRAPH z 28/XI. Kor. dypl. pisze, że sytuacja pomiędzy Litwą i Polską jest naprężona i poważna, lecz nie grozi natychmiastowem niebezpieczeństwem - jak to sugerują niektóre zainteresowane strony aimnawicie Moskwa. Polska okupacja lub aneksja Litwy przez Polskę wbiłaby klin pomiędzy Niemcy a Sowiety. W tym wypadku jest rzeczą wątpliwą, czy Niemcy uważałyby odzyskanie korytarza Polskiego i Gdańska za wystarczającą kompensatę za utratę łatwego kontaktu z Sowietami. Autor przypomina, iż ta sprawa nieurzędowo była poruszana przez niektóre koła polityczne. Sowiety w każdym razie są zdecydowane wypowiedzieć swoje zdanie w międzynarodowych dyskusjach w kwestji Wileńskiej.

THE DAILY TELEGRAPH z 28/XI. zamieszcza art. wstępny o stosunkach polsko-litewskich. Nawiązując do wysłania przez Litwę noty do Ligi, autor pisze, że istnienie mniejszości litewskiej na terytorjum Polski jest wynikiem aneksji Wileńszczyzny do Polski przez Gen. Żeligowskiego.

Autor przypomina, że w r. 1920 rząd polski zrzucił z siebie całą odpowiedzialność za ten czyn, lecz później Marszałek Piłsudski zupełnie otwarcie się przyznał, że było to dokonane za jego namową.

Autor stwierdza, że co się tyczy Genewy, to kwestja Wilna jest definitywnie zamknięta. Jednakże wrogi stosunek, który istniał przez siedem lat, znajdzie swój oddźwięk w dyskusjach w kwestji żądań mniejszości litewskiej.

Autor omawia niepokojące pogłoski, jakie krążyły w kwestji agresywnych zamiarów Polski i przyznaje, że dotychczasowe stanowisko rządu polskiego było całkowicie poprawne i obawy, wyrażone przez Sowiety wydają się być bez podstaw. Treść noty sowieckiej może być raczej uważana za manewr, niż szczerą obawę o groźbę dla pokoju w Europie wschodniej.

THE TIMES z 28/XI. uważa za szczególne posunięcie rządu polskiego, który postanowił wykorzystać skargę litewską jako sposobność poruszenia w Lidze zasadniczej kwestji i rozwiązania jej raz na zawsze. Jest rzeczą zupełnie jasną, iż zarzuty, jakoby Polska posiadała agresywne zamiary przeciwko Litwie, są nieuzasadnione. Rząd sowiecki jak gdyby nie miał dość kłopotów u siebie w kraju, próbował ostatnio wywołać zamieszanie, wtrącając się do polsko-litewskiego konfliktu i przypisując Polsce najgorsze zamiary. Rząd sowiecki w swej obecnej sytuacji nie

zaryzykowałby prowadzenia wojny dla Litwy. Dobrze jednak, iż Marszałek Piłsudski wykazał bezowocność manewrów sowieckich, przekazując Lidze Narodów całą sprawę. Może Radzie Ligi uda się natychmiast znaleźć rozwiązanie. Dużo zależy od tego, jakie stanowisko zajmie Litwa wobec argumentów, jakie zostaną skierowane do jej rządu. Również dużo będzie zależało od stanowiska Niemiec. Stresemann oddał dużą usługę sprawie pokoju w Europie Wschodniej przez osobistą interwencję w kwestji rokowań polsko-niemieckich, o traktat handlowy. Wiele dobrego które zostało osiągnięte, byłoby przekreślone, gdyby Stresemann wziął stronę Sowietów przeciwko Polsce w konflikcie polsko-litewskim. Nieprzejednane stanowisko Litwy wobec Polski w dużym stopniu utrzymane było przez nadzieję interwencji ze strony Niemiec i Rosji Sowieckiej.

THE TIMES z 28/XI. Kor. z Warszawy informuje o zamiarze wyjazdu Marszałka Piłsudskiego do Genewy i pisze, że osobiste zetknięcie się obecnego szefa państwa polskiego z ministrami spraw zagranicznych wielkich mocarstw, będzie wartościowem doświadczeniem. Autor pisze, że nie wywoła zdziwienia fakt, jeżeliby Marszałek Piłsudski oświadczył, iż Liga Narodów musi położyć kres "stanowi wojny", raz na zawsze. Manifestacje tego rodzaju, jak nota sowiecka, poruszenie spraw litewskich w urzędowych sprawozdaniach rozmów Stresemanna z Litwinowem, przyjęte zostały bardzo spokojnie.

IBIDEM. Kor. z Rygi donosi, że według miarodajnych wiadomości, koła kowieńskie nie traktują noty sowieckiej do Polski poważnie. Baltruszajtis, poseł litewski z Moskwy, zapewnił Woldemarasa że bez względu na to, coby się stało, rząd sowiecki jedynie platonicznie dopomógłby im przeciwko Polsce. Autor donosi również, że Sowiety rozesłały przez radio wiadomość, iż Polska pragnie rozciągnąć swe granice od morza do morza. Litwa byłaby pierwszą ofiarą, a potem Polska zaatakowałaby ZSRR, lecz Moskwa pobije ponownie Polskę. W dalszym ciągu wiadomość ta zawiera szyderstwa pod adresem Ligi, która nie czyni nic, by oddać małej Litwie jej utraconą stolicę: Wilno.

THE MORNING POST z 28/IX. z 28/XI. w art.wst.pisze o alarmach wojennych, jakie podnoszą Sowiety w związku z konfliktem polsko-litewskim i zaznacza, że Sowiety postępują w ten sposób ze względu na ich sytuację wewnętrzną, oraz pragną stanąć przed Ligą w roli pacyfistycznego pośrednika w Europie Wschodniej. Rosja przybywa do Genewy jako apostoł pokoju i liczy, że nikt nie będzie na tyle łaskaw, by wykazać, że wojna, którą ona zażegnała, istniała jedynie w pogłoskach, szerzonych przez same Sowiety.

WESTMINSTER GAZETTE z 28/XI. W art.wst.wskazuje, że Litwa ma powody usprawiedliwiające jej wrogi stosunek do Polski. 7 lat okupacji Wilna przez Polskę nie pogodziło Litwy z istniejącą sytuacją. Problemat Wilna musi być rozwiązany w taki sposób, by okazał się on możliwy do przyjęcia przez obydwie strony. Powodem niepokoju jest dalsza przyszłość.
Autor nie wierzy w możliwość natychmiastowego zbrojnego konfliktu, lecz podkreśla, że Liga powinna znaleźć rozwiązanie przedtem, nim okoliczności staną się krytyczne.

THE DAILY MAIL z 28/XI. Kor. z Berlina pisze, że próba bolszewików nastraszenia Europy przez podniesienie alarmu z powodu grożącej wojny pomiędzy Polską i Litwą, nie udała się.

THE DAILY NEWS z 28/XI. w art.wst.pisze, że nota sowiecka do Polski mogła mieć na celu wywarcie pewnego wpływu na Ligę. Niema gorszej plamy na działalności Ligi od tej karygodnej zgody na brutalne zajęcie przez Polskę Wilna w r.1920. Idąc po linji najmniejszego oporu w kwestji o znaczeniu zarówno moralnem jak i praktycznem, Liga stworzyła ognisko niepokoju w Europie wschodniej.

THE DAILY HERALD z 28/XI. Kor. z Berlina pisze, iż polacy mogą zawdzięczyć swojej przeszłości fakt, że ich sąsiedzi mają pewne podejrzenia co do możliwości "nieoficjalnej" inwazji Litwy na wzór 1920 r.

Autor pisze, że nota sowiecka miała na celu wskazówkę Państwom zachodnim, że Rosja nie może być ignorowana przy rozwiązywaniu spraw o państwach, graniczących z nią.

Autor uważa, że jest rzeczą nieprawdopodobną, by Polska w 1927 r. zechciała uczynić krok, któryby był rzuceniem wyzwania jednocześnie Sowietom, Niemcom oraz wszystkim zainteresowanym w utrzymaniu pokoju.

L'ECHO DE PARIS z 29/XI. pisze, że obecność "dyktatora polskiego" w Genewie jest zapowiedzią kilku interesujących momentów, tak ze względu na ujmującą postać Piłsudskiego, jak ze względu na głęboką wiarę, z którą ten wielki patrjota przedstawi i brobić będzie interesów swego kraju.

DEUTSCHE ALLGEMEINE ZEITUNG z 1/XII. pisze o polityce zagranicznej i obszernie omawia spór polsko-litewski, dowodząc, że bezpośrednio dotyka tej sprawy gotowość Sowietów do zawierania paktów nieagresji, z którą przybyli delegaci sowieccy na konferencję rozbrojeniową.

Autor zaznacza, że z niemieckiego punktu widzenia nie chodzi tu o los rządu litewskiego, jak np.obecnego, który od roku swego istnienia, o ile chodzi o politykę zagraniczną, doznaje samych niepowodzeń w stosunkach ze wszystkimi państwami, lecz chodzi o utrzymanie pokoju europejskiego. Litwa - choć pośrednio przez Łotwę tworzy połączenie komunikacyjne Niemiec z Rosją, którego nawet chwilowe przerwanie nie byłoby dla obu tych państw obojętne. Los Wilna rozstrzygnął się między Polską a Rosją, lecz istnieje wcześniejszy traktat litewsko- sowiecki, przyznający Litwie Wilno, które to uprawnienie mogłaby Litwa wykorzystać na terenie Ligi Narodów, gdyby się jej udało uzyskać uznanie stanu wojny z Polską.

FRANKFURTER ZEITUNG z30/XI. pisze kor. z Warszawy, że na Litwie zanosi się na przewrót, ale te koła, które do tego dążą, chcą odczekać powrotu Woldemarasa z Genewy, zanim powezmą decyzję. Na Wileńszczyźnie stale powiększa się liczba emigrantów litewskich, gdyż ponadto Łotwa ich wydala i będzie ich około 100 osób. Jest to wszystko zbyt mało, aby socj.demokraci mogli myśleć o akcji przeciwko obecnemu rządowi Woldemarasa. Są oni także zdania, że wyrzeczenie się Wilna nie dozwoliłoby im na długo utrzymać się przy władzy, gdyby do niej doszli. Władze polskie w myśl poleceń Piłsudskiego dają emigrantom schronienie. W Wilnie tylko monarchiści polscy głoszą potrzebę zajęcia Litwy. Rząd zaś polski zostawia załatwienie sporu z Litwą Lidze Narodów i swem pokojowem postępowaniem chce dowieść, że zakłóca pokój tylko Litwa.

DER TAG z 30/XI. Otto Hetsch w przeglądzie polityki zagr. pisze, że nota polska uderza w "stan wojenny Litwy wobec Pol-

ski, którego usunięcie będzie oznaczało załatwienie sprawy wileńskiej po myśli polskiej. Nie ulega przytem wątpliwości, że zamiary Polski idą dalej, do całkowitego przyłączenia Litwy do Polski, aż do unji z Prusami wschodniemi i powstałego w taki sposób systemu gospodarczego. Polska liczy na sympatje w kołach wojskowych Litwy, oraz wśród emigrantów. Polityka polska dąży do usunięcia sporu z Litwą, ale pozwala ona przypuszczać, zważywszy kierunek nadany jej przez Marszałka Piłsudskiego od 1 1/2 roku, że niema powodu obawiania się wojny, gdyż przedewszystkiem uświadamia sobie, jak mało wówczas znalazłaby poparcia. Jednak autor uznaje obawy Rosji co do zagrażania Litwie za uzasadnione i zaznacza, że interesy jej są równoległe z niemieckiemi.

NEUE ZURICHER ZEITUNG z 28/XI. pisze w art.wst. o naprężeniu na Litwie, które ogromnie powiększa się przez zatarg polsko-litewski. Największe zaniepokojenie wywołuje w Kownie obawa, że podobno emigranci litewscy chcą utworzyć rząd litewski w Wilnie. Taki krok mógłby wywołać bardzo poważne powikłania, gdyż powstanie II.rządu litewskiego nastąpiłoby przy pomocy Polski, co wywołałoby niebezpieczeństwo wmieszania się Sowietów, a co bynajmniej nie musiałoby oznaczać akcji przeciwko Polsce, lecz Sowiety zapewne zajęłyby Łotwę i Estonję, o czem niegdyś mówił poseł sowiecki w Kownie, Aleksandrowski, iż nastąpiłoby to, gdyby Polska zajęła Litwę. Rozumie się, że taki rozdział państw bałtyckich nie leży w interesie Polski i dlatego zapewne będzie ona unikać takiego rozwoju wypadków.

CESKO-SLOVENSKA REPUBLIKA z 29/XI. w art.wst.pisze,, że stosunki polsko-litewskie są wprawdzie nie uregulowane, ale jest to ciekawe, że z tego powodu wywołują popłoch ci, którym ta sprawa najmniej obchodzi. Polska dąży do utrwalenia pokoju i dlatego pragnie nawiązać z Litwą normalne, sąsiedzkie stosunki.

L'INDEPENDANCE BELGE z 29/XI. pisze, że Sowiety i Niemcy pragnęłyby aby konflikt polsko-litewski zaostrzył się i by wymagał ich interwencji. Niemcy chciałyby zrealizować swe plany imperjalistyczne, którymi jest owładnięcie Śląskiem, Poznańskiem i korytarzem. Potem zaś los Litwy szybko zostałby rozstrzygnięty. Nota rosyjska do Polski nie wywarła w Polsce wrażenia, którego oczekiwano, gdyż rząd polski silny poczuciem prawa zachował zimną krew tak, że w tej sprawie odegrał piękną rolę i odgrywa ją do końca. Wogóle korespondenci zagraniczni z Kowna i Wilna są zdania, iż Polska jest ofiarą ukrytych oskarżeń ze strony rządu litewskiego, który jest narzędziem intryg sowiecko-niemieckich.

LE MILLIETT z 27/XI. /Konstantynopol/ podaje z Berlina i Warszawy znane głosy o zatargu polsko-litewskim, m.in. że Piłsudski chce postawić Ligę Narodów przed faktem dokonanym. Pismo zamieszcza fotografję marszałka.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

PAX z 21/XI. pisze w obszernym artykule, że traktat handlowy rosyjsko-łotewski daje ZSRR. takie korzyści, że

gdyby doszła do skutku unja celna między Estonją i Łotwą, Sowiety stałyby się panem rynku obu krajów. Stosunki ekonomiczne zostałyby podporządkowane warunkom politycznym, stawiając Łotwę w zupełnej zależności od Sowietów. Iluzje traktatowe wkrótce wyjdą na jaw i chwilowe odosobnienie Łotwy popchnie ją znów w kierunku unji ekonomicznej i politycznej z Estonją, a potem z Litwą i Polską. Upór i brak doświadczenia, które cechują wszystkie rządy litewskie w stosunkach z innemi państwami, sprawiają, iż Kowno ciągle mówi o wojnie z Polską, zamiast szukać jaknajrychlej porozumienia. To też należy się spodziewać, że Liga Narodów, korzystając z nowej skargi Litwy na Polskę, porzuci zbytnią rezerwę dyplomatyczną i przemówi do przedstawicieli Kowna po ojcowsku, ale stanowczo. Idea unji bałtyckiej przechodzi obecnie poważny kryzys, lecz trzeba wierzyć, że to kryzys przejściowy, gdyż zainteresowane narody zbyt dobrze rozumieją wielką potrzebę takiego związku.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 24/XI.pisze, że ustąpienie gabinetu estońskiego może mieć daleko idące konsekwencje. Autor uważa, że skład nowego gabinetu umożliwi lepsze porozumienie pomiędzy Estonją i Rosją, a więc Rosją i państwami bałtyckiemi. Autor podkreśla, że Estonja, Łotwa i Litwa były w sytuacji nie do pozazdroszczenia. Są one wszystkie słabe politycznie i ekonomicznie, a nawet ich wspólna siła nie jest poważna. Ich próby zawarcia traktatów arbitrażowych i handlowych z Sowietami przyniosły mało pomyślne wyniki, częściowo z tego względu, iż Rosja żądała oddzielnych traktatów, by wykorzystać jedno państwo przeciwko drugiemu, częściowo z obawy, iż porozumienie z Rosją wywoła nieporozumienie w Anglji. Autor podkreśla, że Łotwa posunęła się daleko, by dojść do porozumienia z Rosją. Odwaga jej przyczyniła się w dużym stopniu do pacyfikacji wschodniej. Łotwa zdawała sobie sprawę, że wcześniej, czy później Locarno bałtyckie jest nietylko pożądane, lecz jest kwestją życia i śmierci dla państw bałtyckich.

Litwa również rokowała w sprawie traktatu z Rosją, pomimo tego, iż posiada rząd faszystowski i terorystyczny. Estonja zaś nie poczyniła w tym względzie żadnych kroków, ponieważ obawiała się niezadowolenia Anglji, lecz obecnie, przy zmianie rządu, Estonja, nie przestając być anglofilską, może też prowadzić pracę pacyfikacyjną, rozpoczętą przez Łotwę i przyczynić się do osiągnięcia porozumienia pomiędzy państwami Bałtyckiemi i ich wielkim sąsiadem.

SPRAWA BEZPIECZENSTWA I ROZBROJENIA.

THE OBSERVER z 27/XI. zamieszcza obszerny artykuł Garwina o kwestji rozbrojenia, w którym autor pisze, że przedewszystkiem należy dążyć do zniesienia wojny, a w miarę postępu tego ruchu postępować będzie i rozbrojenie. Pokój Europy byłby nienaruszalny, gdyby Wielka Brytanja, Francja i Niemcy zgodziły się go utrzymać i w razie potrzeby narzucić go. Dwie przyczyny przeszkadzają temu porozumieniu: granice Polski i całkowite wyłączenie narodu niemieckiego od zamorskich posiadłości podczas gdy małe kraje, jak: Holandja, Belgja i Portugalja posiadają wielkie terytorja kolonjalne. Jeżeli ma się poważny i szczery zamiar utrwalić fundamenty prawdziwego pokoju, to nie można uniknąć tych kwestyj. Nie można się spodziewać, by Polska poczyniła dobrowolne ofiary w jednym względzie, jeżeli Francja i WBrytanja nie chcą poczynić ofiar w drugim. Kwestje terytorjalne pomiędzy Polską i Litwą, Węgrami i Rumunją, oraz

pomiędzy państwami bałkańskiemi mogą być rozwiązane drogą kompromisów i federacji. Autor wskazuje na konieczność arbitrażu i zaznacza, że systemutego nie można będzie zastosować bez udziału Stanów Zjednoczonych.

VOSSISCHE ZEITUNG z 29/XI.w art.A.Rechberga o następstwach paktu żelaznego zaznacza, że ciężki przemysł pracuje nad zbliżeniem francusko-niemieckiem. Ponieważ od tego właśnie przemysłu zawisło zaopatrzenie dzisiejszych armij, to następstwem współpracy przemysłowej musi być takie zbliżenie obu krajów, które wyklucza przyszłą wojnę francusko-niemiecką. Przyłączy się do tego niewątpliwie Anglja, gdyż anglicy są zbyt rozsądni, aby zostać na uboczu. Po pakcie potasowym, pakcie żelaznym, i ewentualnie pakcie chemicznym, do których przypuszczalnie przystąpi także Anglja, wytwarza się taka wspólność interesów, że traktat wersalski, jako narzędzie gwałtu można uważać rzeczywiście za przełamany.

LE QUOTIDIEN z 29/XI.Brossolett pisze w związku z rozpoczęciem obrad Komisji rozbrojeniowej, że Sowiety będą żądały natychmiastowego i bezwzględnego rozbrojenia. Będą się o to dopominały z siłą, ale bez hałasu, gdyż nie pozyskały poparcia Niemiec dla swego sensacyjnego planu. Rzesza niemiecka będzie zapewne w dalszym ciągu żądała bezzwłocznego rozbrojenia. Kurtuazyjna forma żądania Niemiec nie będzie jednak miała nic wspólnego z ognistem wystąpieniem Litwinowa.

CORRESPONDENCE UNIVERSELLE z 25/XI.Senator George Reynald pisze, że Rosja i Niemcy pójdą ręka w rękę, aby przynaglić sprawę rozbrojenia powszechnego na konferencji w Genewie. Niemcy zapewniły by sobie w ten sposób przewagę militarną, bo nikt przecież nie wierzy, że Niemcy nie mają innych sił wojennych niż te, które im przyznał traktat wersalski. Francja będzie się trzymała swoich tez w myśl rzeczywistych interesów narodów i będzie miała za sobą małe narody, które jeszcze raz się przekonają, że broni ona ich słusznych spraw.

L'INDEPENDANCE ROUMAINE z 30/XI.omawia obszernie dążenie Sowietów do rozbrojenia wszystkich państw i dowodzi, że jest jedynem państwem, które się nie potrzebuje lękać napadów.

Przez ciekawy zbieg okoliczności po wojnie, każde z państw europejskich znalazło się pomiędzy dwoma antagonistami, między innemi Polska między Rosją i Niemcami - ta ostatnia między Polską i Francją itd. Rosji tylko nie grozi żaden atak; Ani Rumunja, ani Polska nie myślą z nią wojować i jakkolwiek by była jej sytuacja wewnętrzny, nie będą się do niej mieszały. Dlaczego więc Rosja, nie będąc w żadnem niebezpieczeństwie, ciągle się tak strasznie zbroi? Jeżeli więc, nie tłumi militaryzmu, nie licującego z doktrynami Lenina i Trockiego, w początkach rewolucji, to jej sąsiedzi upoważnieni są do nieufności i mogą sądzić, że armje czerwone przeznaczone są do rozpowszechniania komunizmu ogniem i mieczem.

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 29/XI. pisze o położeniu wojskowem na wschodzie Europy. Omawia kolejno siły wojskowe państw, graniczących z Polską na wschodzie i snuje przypuszczenia na wypadek wybuchu zbrojnego konfliktu. O ile Polska zostałaby napadnięta przez Rosję, musiałaby wystąpić także Rumunja, która zobowiązała się traktatem ostatnim do wystawienia 8 dywizji piechoty i 1 dywizji kawalerji na południe od Tarnopola. Autor wymienia wiele szczegółów ewent. rozwoju akcji i zaznacza, że Polska o 8 dni wcześniej ukończy mobilizację i zapewne posłucha rady francuskiej i uderzyłaby w kierunku Dniepru, zajmując jego linję i nie dopuszczając do przeprowadzenia mobilizacji ani ustawienia się wojsk sowieckich.